

Raymond de Souza

Dwaj papieże

Być przez dwadzieścia pięć lat papieżem to rzecz niemała. Kiedy szesnastego października 2004 roku Jan Paweł II świętował jubileusz pontyfikatu, był zaledwie trzecim papieżem w historii, który tego dokonał. Jest to taką rzadkością, że kiedy Pius IX (1846–1878) osiągnął 25. rok swojego pontyfikatu w 1871 roku, jego wizerunek został umieszczony w watykańskiej Bazylice nad słynnym pomnikiem świętego Piotra, a inskrypcja głosiła, że papież ten panował równie długo, co sam apostoł (według tradycji Piotr sprawował funkcję papieża przez dwadzieścia pięć lat, choć dane te nie są pewne pod względem historycznym). Jego następcą Leon XIII (1878–1903), został wybrany, gdy miał sześćdziesiąt osiem lat. Wszyscy więc zakładali, że jego panowanie może być krótsze. Jednak zarządzeniem Opatrzności Leon zmarł dopiero pięć miesięcy po tym, jak uczcił swoją dwudziestą piątą rocznicę. A teraz Jan Paweł II.

Dwudziestego lipca 2003 minęła setna rocznica śmierci Leona XIII. Minęła bez większych fanfar, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że Kościół katolicki przygotowywał się do jubileuszu Jana Pawła II. Co jest mniej zrozumiałe – to fakt, że sam Leon XIII został zapomniany, choć jego długi pontyfikat był jednym z najważniejszych wśród nowożytnych pod względem głębi i rozległości nauczania. Dwudziesta piąta rocznica pontyfikatu Jana Pawła II to dobry pretekst, by przyjrzeć się Leonowi XIII przez pryzmat współczesności i odkryć na nowo tę znaczącą nić kontynuacji, łączącą dwóch papieży, których dzieli równo całe stulecie.

Już same daty dają wiele do myślenia. Leon XIII został wybrany w 1878 roku, Jan Paweł II – w 1978. Ale to, co łączy Leona i Jana Pawła, to coś więcej niż zbieżność dat. Doświadczenia, jakie wnieśli, zostając papieżami,

wyzwania, przed jakimi stanęli oraz tematy, które podejmowali w swoim nauczaniu – są znacząco podobne. W rzeczy samej, pod względem pobożności i pracy duszpasterskiej, jak również trzonu swego nauczania Leon wydaje się wprost poprzednikiem Jana Pawła. Wiele osiągnięć tego ostatniego to w rzeczywistości owoce nasion zasianych sto lat temu przez Leona. Dlatego pamięć o Leonie jest warta podtrzymywania w dwójnasób: nie możemy zapominać zarówno o jego własnych osiągnięciach, jak i o tym, że on i Jan Paweł II są jak dwie podpory tego wyjątkowego wieku w historii papieżstwa.

Leon XIII (Giacchino Pecci) urodził się w 1810 roku i żył życiem człowieka dziewiętnastego wieku – świadka pierwszych uderzeń nowoczesności przeciw Kościołowi. Jego kariera dyplomatycznego przedstawiciela papieża urwała się, gdy król Belgii zażądał, by młody nuncjusz został usunięty po sporze dotyczącym edukacji. Pecci został wtedy wybrany na biskupa Perugii, gdzie służył przez trzydzieści jeden lat. Gdy antyklerykalne wiatry smagały Kościół w całej Europie, a we Włoszech *risorgimento* opowiedziało się przeciw papieżstwu, Pecci z oddaniem zajmował się swoim biskupstwem i nikt nie przypuszczał, że kiedyś zostanie wezwany do Stolicy Apostolskiej.

Większość następców Pecciego wybierze bardziej tradycyjne drogi ku papieżstwu: poprzez służbę w dyplomacji, pracę jako oficjałowie kuralni czy jako arcybiskupi najważniejszych biskupstw włoskich. Ale Karol Wojtyła podążył w pewnym sensie drogą Leona XIII. Urodzony w 1920 roku, żył życiem człowieka dwudziestego wieku – bezpośrednio doświadczył okrucieństw nowożytnego państwa totalitarnego. Będąc filozofem z wykształcenia, poświęcił się pracy duszpasterskiej, z początku pośród studentów, a później, przez piętnaście lat, jako arcybiskup Krakowa. Tak jak Pecci, miał aż nadto

okazji, by z dala od Rzymu doświadczyć nowożytnej wrogości wobec Kościoła.

Ale ta odległość nie oznaczała ignorancji. Pozostając w swoich diecezjach, i Pecci, i Wojtyła proszeni byli o rady w najważniejszych międzynarodowych kwestiach i pozostawali zaangażowani i świadomi problemów dręczących Kościół powszechny. Obydwaj studiowali w Rzymie i, co ważniejsze, obydwoj uczestniczyli w soborach powszechnych, które pogłębiły ich troskę o wszystkie wyznania. Dla Pecciego był to Sobór Watykański I (1869–1870), dla Wojtyły – Sobór Watykański II (1962–1965).

Zarówno Pecci, jak i Wojtyła, gdy już zasiadali na tronie Piotrowym, mieli pewność, w jakim kierunku należy poprowadzić Kościół. Obydwaj od początku szli lekkim krokiem rybaka. Żaden z nich nie czuł się w obowiązku niewolniczo podążać za poprzednikami. Chociaż Leon XIII bronił oporu Piusa IX przeciw ponownemu zjednoczeniu Włoch, to mimo kwestii rzymskiej papież ten uderzył w ton zdecydowanie większej nadziei. Jan Paweł II potwierdził wszystkie nauki poprzedników, ale – mimo że ostatnie lata Pawła VI otaczała aura zniechęcenia – nowy papież zaczął mówić o wiośnie wiary. Obydwaj, i Pecci, i Wojtyła, mieli za sobą długie doświadczenie duszpasterskie, na którym opierała się ich nadzieja. Stając w obliczu codziennych wyzwań, wypróbowali już swoje duszpasterskie intuicje, a teraz mieli pewność, że wiedzą, co jest słuszne dla Kościoła powszechnego.

Gdy Karol Wojtyła pojawił się w łodzi św. Piotra po raz pierwszy jako Jan Paweł II, natychmiast powiedział, że papieża z „dalekiego kraju” łączy z potężnym tłumem wiernych zgromadzonym przed bazyliką to samo pragnienie, by „wyznać naszą wspólną wiarę, naszą nadzieję, naszą ufność pokładaną w Matce

Dwaj papieże

Raymond de Souza

Chrystusa i Kościoła”¹. Silny kult maryjny nie dziwi u papieży w ogóle, ale Leon XIII i Jan Paweł II są pod tym względem wyjątkowi. Obu można nazwać papieżami maryjnymi.

Leon XIII napisał jedenaście encyklik o różańcu oraz ustalił, że październik będzie miesiącem właśnie tej modlitwy. W swoich encyklikach różańcowych papież wciąż zalecał modlitwy do Maryi oraz dzielił się z czytelnikami swoimi własnymi rozmyślaniami. W jego nauczaniu, w dużej części poświęconemu problemom Kościoła – państwo, encykliki różańcowe pozwalają na bardziej osobisty wgląd w duszę Leona. Objawienia Matki Boskiej w Lourdes w 1858 roku były najwspanialszymi wydarzeniami maryjnymi dziewiętnastego wieku, a Leon z żarliwością i oddaniem służył Maryi pod jej imieniem. Ustanowił w całym Kościele święto Najświętszej Marii Panny z Lourdes, a w watykańskich ogrodach (miejsce dającym schronienie o wielkim znaczeniu dla papieży, którzy stawali się tzw. więźniami Watykanu) zbudował kopię groty z Lourdes. Obok wielu listów maryjnych – w 1889 roku Leon XIII napisał także jeden o św. Józefie.

Oddanie Jana Pawła dla Matki Boskiej jest nawet wyraźniejsze, poczynając od jego dewizy: *Totus Tuus*. Zaledwie kilka tygodni po swojej elekcji Papież zaczął mówić o różańcu jako swojej ulubionej modlitwie, a w roku dwudziestej czwartej rocznicy swego pontyfikatu poświęcił różańcowi obszerny list. W liście tym dodał pięć nowych tajemnic oraz ogłosił, że rok następny będzie zna-

ny jako Rok Różańca. Objawienie fatimskie było najwspanialszym wydarzeniem maryjnym dwudziestego wieku, a Jan Paweł II rozszerzył święto Matki Boskiej Fatimskiej na cały Kościół. W watykańskich ogrodach znajduje się pomnik Matki Boskiej Fatimskiej, ale nie widnieje na nim data 13 maja 1917 roku – dzień pierwszego objawienia, lecz 13 maja 1981 roku, – dzień zamachu na placu Świętego Piotra. Jan Paweł przypisuje bowiem to swoje ocalenie wstawiennictwu Matki Boskiej Fatimskiej, a portugalskie sanktuarium odwiedził trzy razy, by podziękować Maryi w rocznicę 13 maja. Ze swojej strony zaś w 1989 roku Jan Paweł II upamiętnił setną rocznicę listu Leona XIII o św. Józefie – własnym listem o tym świętym.

Zarówno Pecci, jak i Wojtyła, gdy już zasiadali na tronie Piotrowym, mieli pewność, w jakim kierunku należy poprowadzić Kościół. Obydwaj od początku szli lekkim krokiem rybaka. Żaden z nich nie czuł się w obowiązku niewolniczo podążać za poprzednikami.

Kolejne podobieństwo to kult Eucharystii. Zeszłej wiosny, gdy Jan Paweł II wypowiedział się już wyczerpująco na prawie każdy inny temat, wydał encyklikę o Eucharystii. Nie poruszając kwestii liturgicznych *per se*, wybrał bardziej nabożne podejście. Także Leon XIII w dwudziestym piątym roku swojego pontyfikatu,

po napisaniu encyklik na chyba każdy temat, poświęcił jedną właśnie zagadnieniu Eucharystii. Tak jak Jan Paweł II, Leon XIII unikał zwykle kwestii liturgicznych, ale chciał pod koniec swoich dni na nowo rozpałić kult Eucharystii. W *Mirae caritatis* (1902), jak w *Ecclesia de Eucharistia* (2003), to właśnie stary Papież pragnie nam przypomnieć, że – mimo wszystkich niecierpiących zwłoki zagadnień – nie powinniśmy zapominać o tym, co tkwi w sercu Kościoła, co jest źródłem jego życia i celem jego misji.

1. Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, tom 1, rok 1978 (październik – grudzień), przygotowali do druku ks. Eugeniusz Weron SAC i ks. Antoni Jaroch SAC, Poznań 1987, s. 1.

Choć biografia i duchowość łączą tak wyraźnie Leona XIII i Jana Pawła II, to jednak najbardziej oczywiste podobieństwa znaleźć można w ich nauczaniu. Oddzieleni stoma laty Leon i Jan Paweł zdają się spoglądać na świat przez to samo okno.

Leon napisał około osiemdziesięciu pięciu encyklik, większość bardzo zwięzłych. Zgodnie ze stylem epoki angażował się w problemy praktyczne – i tak na przykład pochyła się nad epidemią azjatyckiej cholery we Włoszech (*Superiore anno*, 1884), pojedynkami w krajach niemieckich (*Pastoralis officii*, 1891), czy rządowymi regulacjami dotyczącymi szkół katolickich w Manitobie (*Affari Vos*, 1897). Mimo to jednak, gdy czyta się dziś jego słowa, zastanawia, jak często porusza on tematy, które później znalazły odbicie w dziełach Jana Pawła II.

W *Caritatis* (1894) Leon zwraca się do polskich biskupów, korzystając z upragnionej okazji „do wynurzenia Polsce nawzajem radości Naszej, że wśród wielu trudnych przejść swoich ocalała i żywą zachowała zaszczytną religijność pradziadów”². Leon zwracał się w wielu swoich encyklikach do dostojników kościelnych poszczególnych narodów, ale godne uwagi jest to, że zwrócił się właśnie do Polaków, choć w 1894 roku na mapie Europy Polska jeszcze wciąż nie istniała. A jednak Leon miał świadomość, że naród polski był rzeczywistością religijną, zanim stał się geopolityczną – na to również zwróci uwagę Jan Paweł podczas swojej heroicznej pielgrzymki do Polski w 1979 roku, gdy powie: „Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów

Polski”³. Uwaga Jana Pawła o tym, że Polska jest „ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa”⁴, mogła wyjść również z ust Leona.

Kierując spojrzenie na wschód, Leon XIII rozszerzył święto Cyryla i Metodego na cały Kościół (*Grande munus*, 1880) w celu „świadczania dobrodziejstw ludom słowiańskim i popierania ich wspólnego dobra”⁵. W 1985 roku Jan Paweł II wyniesie braci ewangelistów na współpatronów całej Europy wraz ze świętym Benedyktem (*Slavorum Apostoli*).

Są także inne warte podkreślenia podobieństwa. W 1892 roku (*Quarto abeunte saeculo*) Leon XIII świętował czwarte stulecie wyprawy Kolumba jako misji człowieka, który „nieobojętny” na ludzkie ambicje, pragnął przede wszystkim „otworzyć drogę Dobrej Nowinie w nowych krainach”⁶. Pomimo nastrojów w czasach znacznie bardziej poprawnych politycznie, Jan Paweł uczci w takim samym duchu piąte stulecie tego wydarzenia.

Zrozumienie i sympatia, jakie miał Jan Paweł dla Stanów Zjednoczonych, kazały niektórym nazywać go, tylko po części żartobliwie, pierwszym „amerykańskim papieżem”. Pod koniec swojego pontyfikatu także Leon dojrzał możliwości tkwiące za oceanem, gdy pisał, że choć „wszystkie narody, które od wieków były katolickie, dają powody do smutku”, stan, w jakim znajduje się Kościół w Stanach Zjednoczonych, „raduje nasze serce i przepelnia zachwytem” (*In amplissimo*, 1902). Chwalił też amerykański system konstytucyjny za to, że nie czyni nic, by „ograniczyć [Kościół katolicki] w jego słusznej wolności”⁷.

2. *Encyklika do Biskupów polskich*, tłum. ks. Zygmunt Dunin Kozicki [w:] *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysłek, M. Siwiec, B. Drozdowicz, Słupsk 1997, cz. 2, s. 292.

3. Homilia podczas mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa 2 VI 1979 roku [w:] *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, tom 1, rok 1979 II, Poznań 1990, s. 600.

4. Tamże, s. 599.

5. Encyklika *Grande munus*, *op. cit.*, cz. 1, s. 52.

6. Tłumaczenie własne.

7. Tłumaczenie własne.

Dwaj papieże

Raymond de Souza

Z kolei powołując Catholic University of America (*Magni nobis*, 1889), Leon napomniął biskupów ze Stanów Zjednoczonych, by „w swoich ośrodkach akademickich czuwali nad zachowaniem prawidłowego systemu studiów i dyscypliny wśród studentów”. Leon rzuca to zdanie niemal jak niepotrzebne ostrzeżenie; sto lat później Jan Paweł podobną prośbę uczyni kamieniem węgielnym swojego apelu o katolickie szkolnictwo (*Ex corde Ecclesiae*, 1990).

Przygotowując się do obchodów Roku Jubileuszowego 1900, Leon poświęci cały świat Najświętszemu Sercu Jezusowemu – ten pobożny czyn miał też swój wydźwięk polityczny, ponieważ Najświętsze Serce było ulubionym obiektem kultu tych, którzy odrzucali ideologie sprzyjające sekularyzacji, dochodzące do władzy w północnej Europie, szczególnie we Francji. Jan Paweł, przygotowując się do Roku Jubileuszowego 2000, powierzył cały świat opiece Niepokalanego Serca Matki Boskiej, a ten pobożny czyn pełen będzie znaczeń antykomunistycznych.

Przed wszystkim jednak najważniejszą cechą łączącą Leona XIII i Jana Pawła II jest ich obrona człowieka, a w szczególności właściwej mu wolności. Przesadą byłoby twierdzić, że zdrowy chrześcijański humanizm Jana Pawła można znaleźć u Leona, ale i Leon wyznacza drogę dość niezwykłą dla swoich czasów. Jego dominującym przecuciem była myśl, że problemy współczesności są przede wszystkim natury filozoficznej i antropologicznej, a to zobowiązuje Kościół do czegoś więcej niż polityczne czy dyplomatyczne dysputy, bez względu na to, jak byłyby one palące.

George Weigel utrzymuje, że Jan Paweł jest papieżem „pokonstantyńskim” w tym sensie, że stawia kulturę ponad ekonomię i politykę. Wizja

Leona nie była tak „pokonstantyńska” – jego polityczna teologia dążyła, gdzie tylko było to możliwe, do układów między tronem a ołtarzem. Jednocześnie jednak Leon rozpoczął swój pontyfikat pozbawiony świeckiej władzy – był pierwszym papieżem, który musiał się zmierzyć z „pokonstantyńską” rzeczywistością. Moralny autorytet dwudziestowiecznego papieża, opierający się na sile ducha i sumienia, a nie na surowej polityce armii i sojuszy – to owoc mądrej reakcji Leona na utratę państwa papieskiego.

Jedną z najważniejszych i najwcześniejszych encyklik poświęconą jest odnowieniu filozofii pod wpływem nauk św. Tomasza z Akwinu (*Aeterni Patris*, 1879). Nie był to problem abstrakcyjny – Leon miał świadomość, że „trudności naszych czasów” nie wynikają z szaleństwa królów czy ambicji rewolucjonistów, lecz że ich przyczyną jest raczej „nieprawidłowa wiedza o sprawach boskich i ludzkich, która wyszła wcześniej ze szkół filozofów”⁸. Był gotów potępić europejskie potęgi końca dziewiętnastego wieku za grabieżczą politykę, ale nie twierdził, że kolejny, lepszy kongres wiedeński przyniesie rozwiązanie europejskich konfliktów i problemów Kościoła. Zdawał sobie sprawę z tego, że zaistniały kryzys jest natury filozoficznej i wymaga odpowiedzi ze strony chrześcijańskiej filozofii właśnie. Nie mógł natomiast wiedzieć, że wiek później Kościół będzie miał jako papieża nie kogo innego, tylko właśnie tomistycznego filozofa. Odrodzenie, do jakiego nawoływał w *Aeterni Patris*, stało się istotnym czynnikiem w akademickim ukształtowaniu młodego Karola Wojtyły, o czym świadczy jego własna encyklika na temat roli filozofii – *Fides et ratio* (1998).

Bardzo istotne dla filozoficznego przełomu Leona były jego wysiłki, by rozwinąć lepsze chrześcijańskie poczucie wolności człowieka,

8. *Encyklika o pielęgnowaniu filozofii św. Tomasza*, tłum. M. Mikłasz [w:] *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysiek, M. Siwiec, B. Drozdowicz, Słupsk 1997, cz. 1, s. 14.

zwłaszcza pod względem porządku społecznego. W serii ważnych encyklik o państwie (*Inscrutabili*, 1878; *Diuturnum*, 1881; *Immortale Dei*, 1885) Leon wziął na ostrze krytyki dążenia totalitarne, stwierdzając, że każda władza państwowa ma swoje ograniczenia i że żadna ludzka władza nie może uzurpować sobie prawa do całej władzy w społeczeństwie. Ścisłej mówiąc, Leon walczył o takie ograniczenia jako niezbędne dla zachowania wolności Kościoła, ale jednocześnie uważał, że w samej naturze społeczeństwa obywatelskiego leży to, że władza jest zawsze ograniczona. Leon rozpoczął w ten sposób szkicowanie podstawowej sfery osobistej wolności.

W *Libertas* (1888) Leon z wielką żarliwością uznaje wolność za „dobro natury najcenniejsze”, a z antropologicznego punktu widzenia traktuje ją jako cechę odróżniającą człowieka od zwierząt i czyniącą go bardziej ludzkim. W świetle współczesnych dyskusji Leon XIII chce oddzielić „wszystko, co godziwe, od tego, co mu przeciwne” w „nowoczesnych wolnościach”, żeby pokazać, że Kościół nie stoi na „przeszkodzie”⁹ właściwie rozumianej ludzkiej wolności. W tym celu, jak utrzymuje, Kościół sprzyjał ludzkiej wolności nie tylko jako niezbędnemu warunkowi działań moralnych, ale także w sferze społecznej. „W ten sposób występowała zawsze przemożna potęga Kościoła ku straży i obronie cywilnej i politycznej wolności ludów”¹⁰ – pisze Leon. Bez względu na historyczną wartość tego zdania, jego waga leży w samym fakcie, że zostało ono wypowiedziane. Wolność w sferze państwowej czy społecznej to nie tylko coś, co Leon XIII pragnie tolerować, ale coś, co uznaje za dobro samo w sobie, dobro na tyle ważne i na tyle oczywiste, że Kościół zawsze stawał w jego obronie. Duch wolności przenika *Libertas*, a encyklika ta staje się w swojej najważniejszej argumentacji, jeśli nie

w pojedynczych ocenach, peanem na cześć możliwości tkwiących w ludzkiej wolności. Koncepcja Leona XIII stawia ludzką wolność w centrum społecznego życia, ale jest to wolność regulowana i ukierunkowana przez władze publiczne ku wspólnemu dobru. Jego rozumowanie jest jasne: wolność może kryć w sobie wiele pułapek, ale rozwiązanie kryje się w dobrym zarządzaniu, a nie w pozbawianiu wolności. W *Rerum novarum* (1891) z wielkim przekonaniem stosuje tę zasadę przy omawianiu współczesnych problemów ekonomicznych.

Dziś spośród pism Leona najczęściej czyta się encyklikę, która rozpoczyna tradycję nowoczesnej społecznej nauki Kościoła – nauki, która swój najpełniejszy wyraz osiągnęła w *Centesimus annus* (1991), napisanym przez Jana Pawła II, by uczcić setną rocznicę *Rerum novarum*. Co najbardziej uderza w *Rerum novarum*, to fakt, że jest to encyklika pracy, która w dużej mierze koncentruje się na potępieniu socjalizmu, a nie kapitalizmu. Nieograniczony kapitalizm jest tu oczywiście odrzucony, ale Leon zdecydowanie zaciekle atakował widmo socjalizmu, bo – dzięki wyjątkowej zdolności przewidywania – rozumiał, że wolność gospodarcza jest niezbędna, by osiągnąć wolność polityczną, a własność prywatna jest niezbędna, by zachować wolność gospodarczą.

Leon XIII przedstawia w dwóch etapach coś, co można by nazwać obroną własności prywatnej robotnika. Po pierwsze, broni własności jako owocu pracy najemnego robotnika. Po drugie, broni własności jako właściwego sposobu na wyrażanie się osoby pracującej. Podsumowując, Leon XIII przedstawia znacznie więcej niż praktyczną obronę prywatnej własności. Daje bowiem personalistyczne podstawy prawa do własności prywatnej, która – ugruntowana w ludzkim działaniu, czyli

9. *Encyklika o wolności człowieka* [w:] *op. cit.*, cz. 1, s. 148.

10. Tamże, s. 153.

Dwaj papieże

Raymond de Souza

w pracy – ustanawia silne fundamenty dla tego, co z czasem rozwinie się w prawo wolności gospodarczej.

Można widzieć w tym pierwsze odwołanie się do wolności gospodarczej we współczesnej tradycji społecznej nauki Kościoła – sto lat przed tym, jak Jan Paweł II w pełni ją wyłoży. Osoba pracująca musi mieć wolność dysponowania swoimi zarobkami, bo od tego zależy jej zdolność do polepszania własnej sytuacji materialnej. Leon wysuwa najpierw ten argument praktyczny, ale szybko wzmacnia swoje twierdzenie, mówiąc: „prawo do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury”. Własność jest niezbędna, by zapewnić sobie podstawowe pożywienie, co z kolei jest naturalnym obowiązkiem człowieka wobec niego samego, ważniejszym niż jakiegokolwiek działanie na rzecz państwa: „Człowiek bowiem jest starszym od państwa i posiadał prawo do zachowania swego życia cielesnego, zanim jeszcze istniało państwo”¹¹.

Najważniejsza argumentacja może być podsumowana następująco. Człowiek ma obowiązek zapewnić sobie materialny dobrobyt, zarówno pożywienie i środki potrzebne do przetrwania, jak i samodoskonalenie się. Ten obowiązek odnosi się także do odpowiednich środków dla tych, za których jest on odpowiedzialny. Jest to obowiązek poprzedzający wszelkie państwo, a zatem pociąga za sobą zobowiązanie, które musi być wypełnione nie przez działanie państwowe, ale przez własne działanie człowieka. Własność prywatna i wolność rozporządzania nią według własnego osądu są człowiekowi niezbędnie potrzebne, by to zobowiązanie wypełnić, a zatem musi on mieć do nich prawo. Prawo to jest prawem naturalnym, musi być respektowane przez państwo i wynikać z samego statusu człowieka jako osoby – prawo to, jak

powiedzielibyśmy dzisiaj, należy do podstawowych praw człowieka.

Obrona własności prywatnej jest u Leona XIII tak silna, że stwierdza, że choć ziemia należy do całego rodu ludzkiego, zasada ta „nie sprzeciwia się bynajmniej własności jednostki”¹². Z czasem katolicka nauka społeczna będzie często używać powszechnego celu wszystkich dóbr jako argumentu obalającego własność prywatną; Leon XIII podąża tutaj zupełnie inną drogą – ostrzega, że powszechna natura dóbr nie może być wykorzystywana do łamania prawa własności prywatnej. Michael Novak nazwał wolność gospodarczą „drugą wolnością”, za pierwszą uznając wolność wyznania. Według Novaka wolność gospodarcza stawia granicę władzy państwowej w codziennych czynnościach ludzkich, stwarzając strefę wolnej inicjatywy i działalności, która wspiera wszystkie inne polityczne i prawne wolności. Wolność gospodarcza jest ważna nie tylko dla samej siebie, ale także jako niezbędny element kultury wolności. „Pierwsza wolność” – wolność wyznania była dla Leona pojęciem dalekim, ale położył on fundamenty pod „drugą wolność”. A że Leon umierał, gdy rodził się wiek totalitaryzmu, było to osiągnięcie nie bez znaczenia.

Czytelnicy, którym znane jest personalistyczne podejście Jana Pawła do pracy (*Laborem exercens*, 1981), jego stwierdzenie o prawie do inicjatywy gospodarczej (*Sollicitudo rei socialis*, 1987) i jego poparcie dla dobrze regulowanego kapitalizmu czy, jak woli on to nazywać, dla „wolnej gospodarki” (*Centesimus annus*, 1991), przyjmują za coś oczywistego ową Leonową obronę rodzącej się wolności gospodarczej. Może ich tylko zadziwić fakt, że wszystkie te myśli zostały wypowiedziane już sto lat temu.

11. *Encyklika w kwestii socjalnej o położeniu robotników* [w:] *op. cit.*, cz. 1, s. 209.

12. Tamże.

Rocco Buttiglione pisał, że podstawowa zasada, która leży u podstaw całej nauki Jana Pawła II – to stwierdzenie, że „nic dobrego nie może być uczynione bez wolności, ale wolność sama w sobie nie jest najwyższą wartością. Wolność dana jest człowiekowi, by mógł on wypełnić w sposób nieskrępowany swoje zobowiązania wobec prawdy i by mógł oddać siebie w darze miłości”¹³. Tego nie można powiedzieć o Leonie, ale warto zauważyć, że zdawał on sobie sprawę z tego, że zagrożenia związane z nadużywaniem wolności mogą być przewyżnione tylko przez wolność przeżywaną w zgodzie z prawem moralnym. I to Leon jako pierwszy zastosował tę zasadę do porządku społecznego.

Nowatorstwo myśli Leona XIII jest tym bardziej widoczne, gdy porówna się ją z pracami jego następców. Punktem wyjścia dla jego nauki społecznej była sytuacja cierpiących robotników – chciał szukać sposobu, by ocalić ich godność. I choć ten wątek podjął Jan Paweł II, to był w tym odosobniony. Pius XI, którego wkład w społeczną naukę Kościoła był przełomowy (*Quadragesimo anno*, 1931; *Divini redemptoris*, 1937), rozpoczął swoją analizę społeczną od problemu nierównych dochodów. Paweł VI uczyni później tak samo. W rezultacie społeczna nauka Kościoła koncentrowała się na agregatach klasy społecznej i redystrybucji dochodów. Jako że drugie z tych zadań jest jedną z funkcji państwa, od lat trzydziestych do siedemdziesiątych nauczanie Kościoła przyjęło raczej państwową perspektywę.

Takie nauczanie, jak twierdzono, także czerpało z myśli Leona XIII, ale w rzeczywistości ta zależność była dość jednostronna – pomijała bowiem oryginalny i głębszy wkład Leona w społeczną naukę Kościoła, polegający na uwzględnieniu ważności osoby jako serca porządku społecznego. Dopiero Jan Paweł II podniósł na nowo te porzucone aspekty myśli Leona XIII, można zatem powiedzieć, że Leon i Jan Paweł dzielą poglądy wyjątkowe i znacząco inne niż te, za którymi opowiadali się pozostali papieże. Te dwa prądy nauki społecznej nie są sobie przeciwstawne, ale na co innego kładą nacisk. Podejście skoncentrowane na osobie, jakie podzielała Leon i Jan Paweł, wydaje się dzisiaj znacznie bogatsze z teologicznego punktu widzenia.

Tłum. Maria Smulewska

Raymond de Souza
wieloletni działacz na rzecz obrony życia,
koordynator *Human Life International*
w Perth w Australii, założyciel *St Gabriel Communications*, twórca wielu kampanii,
akcji społeczno-edukacyjnych na całym
świecie, m.in. w USA, Kanadzie,
Nowej Zelandii, Australii, południowej
Afryce. Od kilku lat prowadzi program
radiowy „*The Layman's Hour*“. Publikowany
tekst ukazał się pt. „*Two Popes*“ w czasopiśmie „*First Things*“, październik 2003,
nr 136, str. 36–41. Przetłumaczono
i wydrukowano za uprzejmą zgodą
redakcji „*First Things*“.

13. Rocco Buttiglione, *Behind Centesimus annus*, „Crisis” July-August 1991 (tłumaczenie własne).